Dzień sabatu

Siedem to bardzo znacząca cyfra w Biblii – we wszystkim związanym z Boskim Planem. W pierwszym rozdziale 1 Księgi Mojżeszowej do dnia sabatu odnoszono się w sposób symboliczny, mówiąc o siódmej epoce Bożego stworzenia na naszej ziemi – wyprowadzania porządku z chaosu.

Jednak dopiero na górze Synaj, kiedy Prawo zostało dane Izraelowi na dwóch kamiennych tablicach, dzień sabatu stał się obowiązkowy dla każdego. A ponieważ to Przymierze Zakonu zostało zawarte z jednym narodem (Izraelem) i z żadnym innym, wymagania tego Prawa dotyczące sabatu odnoszą się tylko do tego narodu. Nie oznacza to, że wyznaczenie określonego czasu na odpoczynek byłoby korzystne tylko dla Żydów ani że specjalny siódmy dzień poświęcony Panu Bogu byłby niekorzystny dla wszystkich ludzi. Oznacza to jedynie, że Pan Bóg wszedł w relację przymierza tylko z jednym narodem i dlatego tylko jemu oznajmił swoją wolę, swój Zakon – posłuszeństwo, które uczynił podstawą błogosławieństwa, jakie obiecał temu ludowi.

Nie ma potrzeby kwestionowania znaczenia czwartego przykazania żydowskiego Zakonu. Wyraźnie nakazywało ono, by siódmy dzień tygodnia był dla Żydów dniem odpoczynku, w którym nie wolno było wykonywać żadnej pracy, ani rodzicom, ani dzieciom, ani pracodawcom, ani sługom, ani mężczyznom, ani kobietom, ani wołom, ani osłom, ani żadnemu innemu stworzeniu należącemu do Żyda. Był to czysty i prosty dzień odpoczynku. Nie było nakazu oddawania czci Panu Bogu w tym dniu – nie dlatego, że Pan Bóg byłby niezadowolony z oddawania Mu czci w tym dniu lub w jakikolwiek inny dzień, ale dlatego, że istnieje pewien powód związany z tą sprawą, który nie odnosi się do czci, ale do odpoczynku, jak zobaczymy. Surowość tego Prawa dla Żydów jest w pełni poparta faktem, że przy jednej okazji, z Boskiego rozkazu, człowiek został ukamienowany za zwykłe zbieranie patyków w dzień sabatu. Jest zatem oczywiste, że Prawo dane Izraelowi w tej kwestii oznaczało to, o czym mówiło, co do joty.

Niektórzy uważają, że w Nowym Testamencie Pan Jezus nauczał pobłażliwości w kwestii przestrzegania sabatu, ale jest to zupełnie błędne rozumowanie. Pan Jezus, urodzony jako Żyd, „urodzony pod Zakonem”, był tak samo zobowiązany do przestrzegania tego Zakonu co do litery, jak każdy inny Żyd. I oczywiście nie naruszył tego obowiązku w najmniejszym stopniu. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze odeszli od prawdziwego ducha Zakonu w wielu szczegółach. Ich tradycja, reprezentowana obecnie przez Talmud, usiłowała wyjaśnić Zakon, ale tak naprawdę, jak Pan Jezus często powtarzał, uczyniła go mniej ważnym, bezsensownym i absurdalnym. Na przykład, zgodnie z tradycją ich starszyzny, jeśli ktoś był głodny, to łamał sabat, pocierając ziarna pszenicy w dłoniach, zdmuchując plewy i jedząc ziarno, tak jak uczniowie uczynili pewnego dnia sabatu, przechodząc przez pole pszenicy. Faryzeusze zwrócili na to uwagę i chcieli, aby Pan Jezus zganił uczniów, ponieważ według ich myśli ten prosty proces był pracą – żęciem, młóceniem i przesiewaniem. Pan Jezus sprzeciwił się tej absurdalnie błędnej interpretacji Zakonu i swoimi argumentami udowodnił każdemu, kto chciał być nauczany, że oni mylnie zrozumieli Boską intencję – źle tłumaczyli prawo sabatu. Kilkukrotnie uzdrawiał On chorych w sabat. Rzeczywiście, większość Jego uzdrowień dokonała się w tym dniu, ku wielkiemu oburzeniu faryzeuszy, którzy twierdzili, że w ten sposób łamał prawo. Nie możemy przypuszczać, że Pan Jezus czynił te cuda, aby zgorszyć faryzeuszy; mamy raczej rozumieć, że dzień sabatu przedstawiał wielki Sabat błogosławieństw i uzdrowień – pozafiguralny Sabat, który będzie w przyszłości – okres panowania Mesjasza i uleczenia wszystkich ziemskich smutków.

Pan Jezus wyraźnie wskazuje uczonym w Piśmie i Faryzeuszom, iż niewłaściwie interpretowali znaczenie Boskiego planu, że Pan Bóg nie stworzył człowieka jedynie do przestrzegania sabatu, ale ustanowił sabat dla i w interesie ludzkości. Stąd wszystko konieczne do wsparcia człowieka byłoby zgodne z prawem w dniu sabatu, jakkolwiek pracochłonne by to nie było. W rzeczywistości Pan Jezus pociągnął tę myśl jeszcze dalej i wskazał swoim słuchaczom absurdalność ich stanowiska, ponieważ powiedział: Jeśli ktoś z was miałby wołu lub osła i on wpadłby do dołu w dzień sabatu, czy zostawilibyście go tam, aby umarł i przez to bylibyście stratni, a także pozwolilibyście zwierzęciu cierpieć? Z pewnością by tego nie zrobili i na pewno byliby usprawiedliwieni, gdyby pomogli w ten dzień jakiemukolwiek stworzeniu wyjść z kłopotu. Później Pan Jezus powiedział: Jeśli tak wiele mogłoby być uczynione dla nierozumnego stworzenia, czy dobry uczynek miłosierdzia i pomocy dla ludzkości nie mógłby być słusznie wykonany w dniu sabatu?

SIÓDMY DZIEŃ NADAL JEST SABATEM

Błędem popełnianym przez wielu chrześcijan jest przypuszczenie, że Przymierze Zakonu, które Pan Bóg uczynił z Izraelem, skończyło się, umarło. Przeciwnie, jak apostoł oświadcza: „Zakon panuje nad człowiekiem, póki żyje”. Zakon żydowski jest obowiązkowy dla Żydów dzisiaj, tak jak był on nad ich ojcami w dniach Mojżesza. Jedynie śmierć mogłaby wyzwolić Żyda spod

Prawa Zakonu, dopóki, w odpowiednim Boskim czasie, nie będzie ono rozszerzone i uczynione tym, co Pan Bóg przez proroka tytułuje Nowym Przymierzem – Nowym Przymierzem Zakonu. To będzie miało miejsce, gdy tylko Pośrednik Nowego Przymierza zostanie wzbudzony spomiędzy ludzi. Ten prorok będzie jak Mojżesz, ale wspanialszy – będzie on jego pozafigurą. Tym prorokiem będzie uwielbiony Chrystus – Pan Jezus, Głowa, oraz skompletowany Kościół, o których często mówi się jako o członkach Jego Ciała, a czasami tytułuje się ich Oblubienicą, Żoną Baranka. Ten pozafiguralny Pośrednik (Dzieje Ap. 3:22-23) pod Nowym Przymierzem, które wtedy ustanowi, będzie pomagał Żydom (i wszystkim, którzy przez Niego przyjdą do harmonii z Panem Bogiem) powrócić do ludzkiej doskonałości, w której będą w stanie doskonale przestrzegać Boskiego Prawa w każdym szczególe. Ten wspaniały Pośrednik, Mesjasz, będzie przez tysiąc lat przeprowadzał to wspaniałe dzieło.

Ten Pośrednik jeszcze nie jest skompletowany. Głowa przeszła do chwały wieki temu, ale Ciało, Kościół, oczekuje na pełnię członkostwa oraz przemianę zmartwychwstania – kiedy staną się „podobni Mu i ujrzą Go tak, jako jest” oraz będą dzielić Jego chwałę i Jego dzieło.

W międzyczasie Przymierze Zakonu jest ciągle prawomocne nad każdym Żydem; ale nie jest ono prawomocne nad nikim innym niż Żydzi, jak nigdy nie było prawomocne nad żadnymi innymi ludźmi. W czasie tych osiemnastu stuleci, pomiędzy śmiercią Chrystusa i zainaugurowaniem Nowego Przymierza, Pan Jezus, jako wspaniały Najwyższy Kapłan, składa „lepsze ofiary”, wspomniane przez św. Pawła (Hebr. 9:23) i opisane w 3 Mojż. 16. Pierwszą część wspaniałej ofiary Najwyższego Kapłana było ofiarowanie ludzkiego ciała, które przyjął On w tym celu, kiedy stał się ciałem – „aleś mi ciało sposobił”, „przez ucierpienie śmierci” (Hebr. 9:5; 2:9). Drugą częścią Jego „lepszych ofiar” jest ofiarowanie Jego mistycznego Ciała – Kościoła. Ta praca trwa od Dnia Pięćdziesiątnicy. Dla poświęconych, którzy przychodzą do Ojca przez Niego, stał się On Orędownikiem. Przyjmuje On ich jako swoich członków na ziemi; a ich cierpienia są odtąd Jego cierpieniami w takim stopniu, że mógł powiedzieć o nich do Saula z Tarsu: „Saulu! Saulu! przeczże mię prześladujesz?”. „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz”. Oni, zaakceptowani jako Jego przedstawiciele w ciele, a ich niedoskonałości przykryte przez zasługę ich Orędownika, są spłodzeni przez Niebieskiego Ojca, z ducha świętego, aby być członkami Nowego Stworzenia – duchowego Ciała Chrystusa, którego On jest Głową.

Zauważyliśmy, że dzień sabatu jest nadal w pełni obowiązujący i jego przestrzeganie jest obowiązkowe dla Żydów, a nie dla innych narodowości. Powinniśmy uzupełnić to stwierdzenie uwagą, że są tacy, którzy błędnie starają się być Żydami i próbują podporządkować się postanowieniom Przymierza Zakonu jako przestrzegający sabatu itp. Święty Paweł rozpoznał tę tendencję w swoich czasach. Zwróćmy uwagę na jego słowa skierowane do chrześcijan w Galacji, którzy z natury nie byli Żydami, lecz poganami. Mówi: „którzy pod Zakonem chcecie być, nie słuchacież Zakonu?”. „O głupi Galatowie! Któż was omamił?”. Następnie pokazuje im, że Żydzi są w niewoli swojego Prawa i nigdy nie będą mogli uzyskać życia wiecznego pod nim, dopóki przymierze Prawa Mojżeszowego nie zostanie ostatecznie połączone z Mesjańskim Przymierzem Nowego Zakonu. Jego argumentem jest więc to, że jeśli Żyd nie może uzyskać życia poprzez przestrzeganie Zakonu, to niemądre byłoby myślenie pogan, że mogą zapewnić sobie Boską łaskę i życie wieczne poprzez przestrzeganie tego Zakonu. Oświadcza: „z uczynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed obliczności Jego”. Jedynym sposobem uzyskania usprawiedliwienia w oczach Bożych jest przyjęcie Chrystusa i pełne poświęcenie się, aby być Jego uczniami i przyłączyć się do Niego w Jego Przymierzu Ofiary, jak napisano: „Mówiąc: Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5) i znowu: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszę” (Rzym. 12:1).

CHRZEŚCIJANIE I PRAWO SABATU

Św. Paweł nie miał na myśli, że chrześcijanie nie powinni starać się przestrzegać Boskiego Prawa, ale raczej, że nie powinni poddawać się mu jako przymierzu, ani myśleć, że starając się przeciwstawić Przymierzu Zakonu, uzyskają lub utrzymają harmonię z Panem Bogiem i zdobędą nagrodę życia wiecznego. Wręcz przeciwnie, w wielu słowach oświadcza: „Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy [zgodnie z potrzebami ciała], ale według ducha [zgodnie z duchem]” (Rzym. 8:4). Jego rozumienie jest jasne. Dekalog nigdy nie został dany chrześcijanom, ale jest całkiem właściwe, aby chrześcijanie spojrzeli wstecz na Dekalog i zauważyli ducha jego nauk oraz starali się dostosować do niego swoje życie w każdym szczególe.

Jaki jest jednak duch Dekalogu? Pan Jezus wyraźnie go określił: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej a bliźniego twego, jako samego siebie”. Św. Paweł mówi, że nasz Pan nie tylko zachował ten Zakon, ale wzmocnił go, czyli pokazał, że ma on większe wymiary, niż Żydzi kiedykolwiek przypuszczali, że ma długość i szerokość, wysokość i głębokość przekraczającą zdolność ich wypełnienia przez upadłą ludzkość. Co więcej, apostoł oświadcza, że nasz Pan Jezus uczynił ten Zakon zaszczytnym. Ży-

dzi, próbując zachować Boskie Prawo przez ponad szesnaście stuleci, mieli powód, by wątpić, czy ktokolwiek może je zachować w sposób zadowalający Pana. Jednak fakt, że Pan Jezus zachował Zakon doskonale i że Pan Bóg był zadowolony z Jego zachowania, uczynił Zakon zaszczytnym – udowodnił, że nie był to nierozsądny wymóg przekraczający możliwości doskonałego człowieka.

Pan Jezus pokazał ducha, czyli głębsze znaczenie niektórych z przykazań, na przykład przykazania: „Nie będziesz zabijał”. Wskazał, że byłoby ono przekroczone przez kogoś, kto się zdenerwował i przejawiał w jakimkolwiek stopniu agresywnego lub morderczego ducha (zob. 1 Jana 3:15). Co do przykazania odnośnie do cudzołóstwa, nasz Pan oświadcza, że mogłoby ono zostać naruszone w umyśle bez żadnego jawnego uczynku – proste pragnienie, aby popełnić cudzołóstwo, gdyby nadarzyła się sposobność, byłoby naruszeniem ducha tego przykazania. Apostoł mówi, że chrześcijanie są w stanie lepiej zrozumieć Dziesięć Przykazań niż Żydzi, ponieważ otrzymali spłodzenie z ducha świętego. Jest to najwyższe zrozumienie Boskiego Prawa, które jest wypełnione w nas (chrześcijanach – naśladowcach stóp Pana Jezusa), którzy idą przez życie niezgodnie z ciałem oraz jego pragnieniami i zachętami, ale według ducha – ducha Bożego Prawa, ducha, które Ojciec dał w nasze serca – chęci bycia jak On, który jest Źródłem Miłości i Czystości.

DUCH SABATU

Inne przykazania mają szersze lub głębsze znaczenie, niż rozumieli to Żydzi; tak samo jest z czwartym przykazaniem, które nakazuje przestrzegania siódmego dnia jako dnia odpoczynku, czyli sabatu. Słowo sabat oznacza odpoczynek, a jego głębsze, czyli pozaobrazowe znaczenie dla chrześcijanina to odpocznienie wiary. Żyd, niebędący w stanie przestrzegać Prawa Mojżeszowego oraz niezdolny zatem otrzymać wiecznego życia pod Przymierzem Zakonu, był namawiany, aby uciec do Chrystusa; oraz przez stanie się umarłym dla Przymierza Zakonu, przez całkowite wyrzeknięcie się go, miał przywilej wejścia w członkostwo w Chrystusie – mógł stać się uczestnikiem Przymierza Ofiary. Przez uczynienie tego miał obiecane odpocznienie od Zakonu i jego potępienia, ponieważ „żadnego potępienia nie masz tym, który będąc w Chrystusie Jezusie […]” – zasługa Chrystusowa zakrywa niedostatki wszystkich tych, którzy usiłują wchodzić w Jego ślady, a Boski duch oraz Słowo daje im obietnice Boskiej łaski, która wprowadza ich w pokój z Panem Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa – wprowadza ich w odpocznienie. Stąd apostoł oświadcza: „Albowiem wnijdziemy do [sabatu] odpocznienia, którzyśmy uwierzyli” – Hebr. 4:3.

Ponadto apostoł wskazuje, że chociaż teraz wchodzimy do odpocznienia wiary, przez wiarę oraz posłuszeństwo Chrystusowi, chrześcijan czeka jeszcze większy odpoczynek po zmartwychwstaniu, kiedy wejdą do odpocznienia, które jest zarezerwowane dla tych, którzy kochają Pana – odpocznienia, doskonałości, na duchowym poziomie, uzyskanej, jak apostoł opisuje, przez zmartwychwstanie – „wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne”.

DZIEŃ PIĘĆDZIESIĄTY I ROK PIĘĆDZIESIĄTY

Mamy tutaj przypomniane, iż Izrael miał dwa systemy sabatowe – jeden system dni sabatowych oraz inny lat sabatowych. Dni sabatowe zaczynały się liczyć na wiosnę. To była wielokrotność siódemki. Siedem razy siedem dni (czterdzieści dziewięć dni) doprowadzało ich do dnia jubileuszowego, pięćdziesiątego dnia, które było nazywane pięćdziesiątnicą. Nie ma potrzeby zwracać uwagi na wypełnienie się tej pozafigury. Pięćdziesiątnica nigdy nie miała takiego prawdziwego znaczenia, dopóki Pan, jako „pierwiastek tych, którzy zasnęli”, nie powstał z martwych. Wtedy nagle siedem razy siedem, dodać jeden, zaczęło się liczyć, a pięćdziesiątego dnia duch święty został wylany na tych „prawdziwych Izraelczyków”, którzy, już poświęceni, czekali w górnym pokoju na pozaobrazowego Najwyższego Kapłana, aby uczynił zadośćuczynienie za ich grzechy oraz żeby wylać na nich ducha świętego, jako dowód ich przywrócenia do Boskiej łaski. Natychmiast mieli pokój z Panem Bogiem. Natychmiast weszli do odpocznienia. Natychmiast zauważyli, że byli dziećmi Bożymi, spłodzonymi z ducha świętego, aby w odpowiednim czasie stać się współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem. Czyż nie jest prawdą, że w czasie całego Wieku Ewangelii wszyscy, którzy podążają w ślady Pana Jezusa i uczniów, wszyscy, którzy wyrzekli się grzechu, ufają w Panu Jezusie oraz całkowicie poświęcili swoje życie dla Niego, dostają ducha świętego i podobnie wchodzą do Jego odpocznienia? Jedynie ci, którzy weszli do tego odpocznienia i radości ducha świętego, mogą całkowicie docenić tę kwestię.

Spójrzmy teraz na rok sabatowy. Każdego siódmego roku ziemia odpoczywała. Siedem razy siedem (czterdzieści dziewięć) doprowadziło ich do pięćdziesiątego roku, czyli roku jubileuszowego, w którym wszystkie długi zostały anulowane, a każdy Izraelita powrócił do swojego dziedzictwa. Był to rok odpoczynku, pokoju i radości. Ten jubileusz obrazuje chwalebne czasy restytucji Królestwa Mesjańskiego, które, jak wierzymy, są już blisko, wręcz u drzwi. Kiedy te czasy zostaną rozpoczęte, wszyscy wierni naśladowcy Pana Jezusa znajdą się w niebiańskim stanie, aby być na zawsze z Panem. Ich odpoczynek (przestrzeganie sabatu) osiąg-

nie swoje wypełnienie, swoją doskonałość, a przez cały ten pozafiguralny Jubileusz błogosławieństwa Boskiej łaski będą stopniowo rozszerzane na cały świat, aby każde stworzenie, pragnące dojść do harmonii z Panem Bogiem, mogło wejść do odpoczynku, który Pan Bóg zapewnił biednemu, wzdychającemu stworzeniu przez wielkiego Odkupiciela.

CHRZEŚCIJAŃSKI NIEDZIELNY SABAT

Z tego, co już widzieliśmy, wynika, że Pan Bóg nie nałożył na chrześcijanina żadnych obowiązków związanych z sabatem – ani w siódmym dniu, ani w żadnym innym dniu tygodnia. Zapewnił mu jednak odpoczynek w Panu, który jest pokazany w żydowskim dniu sabatu. Czy pytamy, w którym dniu powinniśmy świętować ten odpoczynek? Odpowiadamy, że każdego dnia powinniśmy być w postawie radości, odpoczynku i pokoju w Panu oraz w Jego dokonanym dziele. Tak więc chrześcijanin, zamiast mieć dzień odpoczynku (sabat jak Żyd), ma odpoczynek wieczny – każdego dnia. I nie jest to tylko odpoczynek dla jego ciała, ale coś więcej – odpoczynek dla jego duszy, odpoczynek dla całej jego istoty. Może się nim cieszyć, gdziekolwiek się znajduje, „w domu czy za granicą, na lądzie czy na morzu”, ponieważ „póki będą trwać dni jego, tak będzie odpocznienie jego”. Jest to duchowe zastosowanie sabatu Zakonu danego cielesnym Izraelitom dla duchowego Izraela. Ktokolwiek spiera się o dzień sabatu Żydów, pokazuje wyraźnie, że nie zrozumiał ani nie docenił jeszcze, przynajmniej w pełni, pozaobrazu Sabatu, który Pan Bóg zapewnił duchowemu Izraelowi przez Chrystusa.

Jednak czy chrześcijanin nie ma nieodpartej chęci, aby obchodzić jeden dzień w tygodniu jako poświęcony dla Pana? Tak, odpowiadamy; spoczywa na nim obowiązek, jakiego nie ma nikt inny na świecie. Jest zobowiązany przez swoje przymierze z Panem, aby każdy dzień był poświęcony Panu. Każdego dnia ma on kochać Pana, swojego Boga, z całego swego serca, z całej swojej myśli, całym sobą, z całej siły swojej; każdego dnia ma kochać swojego bliźniego jak samego siebie. I starając się jak najlepiej dostosować do tego ducha Boskiego Prawa oraz zauważając, że krew Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, oczyszcza nas ze wszystkich niedoskonałości przeciwnych naszym intencjom – mogą oni ciągle odpoczywać w pokoju i radość Pańskiej. „Albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli”.

Dla duchowych Izraelitów nie ma wydanego rozkazu odnośnie do dnia tygodnia, jeśli chodzi o fizyczny czy umysłowy odpoczynek – ten drugi mogą mieć zawsze, a pierwszy może być nakazany przez ludzkie przepisy na dany lub inny dzień. Chrześcijaninowi nakazuje się być poddanym prawom, które są, we wszystkich takich nieistotnych sprawach, ale nie w sprawach sumienia.

WŁAŚCIWE UŻYCIE WOLNOŚCI

Jednakże pamiętajmy, że nasza wolność w Chrystusie jest wolnością od ciężaru i potępienia grzechu oraz śmierci. Nie myślmy szczególnie o wolności od ograniczeń żydowskich odnośnie do siódmego dnia ani o tym, że Biblia nie nakazuje chrześcijanom żadnego dnia ponad inne. Uznajmy raczej tę wolność za mniej ważną w porównaniu z naszym wyzwoleniem spod władzy grzechu i śmierci.

Jeżeli ten lub inny dzień jest wyróżniony przez ludzkich prawodawców, przestrzegajmy ich poleceń. Bądźmy poddani każdemu rozporządzeniu ludzkiemu. W krajach chrześcijańskich zazwyczaj pierwszy dzień tygodnia jest wyróżniony przez prawo. Czy mamy ignorować ten dzień i twierdzić, że Pan Bóg nie wyznaczył żadnego takiego prawa dla nas i że powinniśmy mieć naszą wolność do robienia interesów itp.? Nie, doprawdy; natomiast raczej cieszmy się, że jest prawo, które wyróżnia jeden z siedmiu dni na odpoczynek od interesów itp. Używajmy mądrze tego dnia i tak dobrze, jak potrafimy, dla naszego duchowego rozwoju i pomocy innym. Jakie błogosławieństwo mamy w tym przepisie! Jak dogodne jest to dla nas, abyśmy mogli zbierać się razem na chwalenie, wielbienie, badanie Boskiego Słowa! I jeżeli ziemskie prawa zapewniają więcej niż jeden dzień sabatu (odpoczynku) w tygodniu, możemy również się z tego cieszyć, ponieważ pozwoliłoby to na jeszcze więcej możliwości do duchowego pokrzepienia i społeczności.

Nasza wiedza o wolności, którą cieszymy się w Chrystusie, nie powinna być nigdy wykorzystywana w taki sposób, aby mogła zgorszyć innych. Nasze przestrzeganie sabatu nakazanego przez prawo krajowe powinno być całkowite – co do litery – aby nie mówiono źle o tym, co jest dla nas dobrem – żeby nasza wolność w Chrystusie i wolność od Prawa Mojżeszowego nie była źle zrozumiana jako zezwolenie na interesy lub na przyjemności, ale jako przywilej i możliwość do chwalenia oraz służby Pańskiej, a także wzmacniania braci w najświętszej wierze, „raz świętym podanej”.

KTO ZMIENIŁ DZIEŃ SABATU?

Często zadawane jest pytanie: Kto zmienił dzień sabatu na niedzielę? Odpowiednią odpowiedzią jest, że nikt go nie zmienił. Siódmy dzień (sobota) jest ciągle obowiązujący dla Żydów, jak był zawsze.

Wcześni chrześcijanie przestrzegali siódmego dnia przez dłuższy czas, ponieważ było to prawo w kraju, które dawało im sprzyjającą możliwość, aby spotkać się na chwalenie, modlitwę i badanie Bożego słowa. Dodatkowo fakt, iż Pan Jezus powstał z martwych w pierwszy dzień tygodnia oraz że spotkał się z Nimi tego dnia, sprawił, że spotykali się ponownie pierwszego dnia, w nadziei, że pojawi się On ponownie; tym

samym stopniowo stało się to zwyczajem, że spotykali się w ten dzień w celu chrześcijańskiej społeczności. W ten sposób, o ile się orientujemy, zarówno pierwszy dzień, jak i siódmy dzień tygodnia były przestrzegane przez chrześcijan przez jakiś czas, ale żaden z nich nie był rozumiany jako obowiązek – niewola. Obydwa dni były przywilejami. I tak wiele innych dni tygodnia, jak dalece pozwalały okoliczności, było wykorzystywanych na chwalenie Pana Boga i wzmacnianie jedni drugich w najświętszej wierze, tak jak lud Boży czyni lub powinien czynić w naszym czasie.

Czy ktoś nam mówi, że papież kiedyś postanowił, iż pierwszy dzień tygodnia powinien być przestrzegany przez chrześcijan jako chrześcijański sabat? Odpowiadamy, że może tak być, ale ani papieże, ani jakieś stworzenia, ani nawet apostołowie nie mieli prawa do dodawania lub odejmowania czegoś od Słowa Bożego. Święty Paweł szczególnie ostrzegał Kościół przed wejściem w niewolę żydowskich zwyczajów przestrzegania nowiu księżyca i sabatów, tak jak myślano, że były one obowiązkiem dla chrześcijan. Syn Boży uczynił nas wolnymi – naprawdę wolnymi. Jednak nasza wolność od izraelskiego Przymierza Zakonu pozwala nam bardziej i lepiej przestrzegać tego ducha Boskiego Prawa codziennie, co godzinę oraz stawiać nasze ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Panu Bogu przez zasługę naszego Zbawiciela.

Watch Tower
R-5026
„Straż”